

ks. Stanisław Hareźga

Propozycja lectio divina dla wiary w Jezusa Syna Bożego w świetle Mt 14,22-33

Celem programu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce na rok 2013/2014 jest pogłębienie wiary w Jezusa Chrystusa – Syna Bożego. Konkretnym sposobem wzrastania i umacniania się w tej wierze jest kontemplacja ewangelicznych obrazów Chrystusa. W tym celu wybieramy tekst Mt 14,22-33, w którym pierwsi uczniowie Jezusa wyznają: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym”¹. Chcąc iść za ich przykładem, należy odnaleźć siebie w tamtym wydarzeniu poprzez osobistą czy wspólnotową *lectio divina*. Pomocą w przeżyciu tego samego doświadczenia wiary może służyć niniejsze opracowanie². Jego celem jest wprowadzenie w zrozumienie tekstu Mt 14,22-33 oraz choćby częściowe ukazanie bogactwa zawartego w nim sensu duchowego.

1. Lectio Mt 14,22-33

Punktem wyjścia każdej *lectio divina* jest zawsze zrozumienie tekstu biblijnego. Zwróćmy więc uwagę na najbardziej charakterystyczne cechy

wybranego tekstu z Mateuszowej Ewangelii, które pomogą nam zrozumieć jego przesłanie. Zauważmy najpierw, że źródłem dla jego redakcji jest relacja Marka (6,45-52), do której nawiązuje również Ewangelia Jana (6,15-21). Chodzi o opis wydarzenia objawienia się Jezusa wobec uczniów znajdujących się w łodzi, do których przychodzi po wzburzonych falach Jeziora Galilejskiego. Epizod z Piotrem jest materiałem własnym Mateusza, o wyraźnym paschalnym charakterze, co potwierdza również Janowa tradycja wydarzeń paschalnych (J 21,7).

Całe wydarzenie ma miejsce po cudownym rozmnożeniu chleba, do którego nawiązuje wprowadzenie naracyjny (w. 22-23). Stanowczość Jezusa, by uczniowie wyrzadzili Go na drugi brzeg, wynikała z Jego obaw, by nie poszli za tłumem, który w euforii po cudzie rozmnożenia chleba chciał Go obwołać królem (por. J 6,15). Kiedy Jezusowi udało się uwolnić od tłumu, gdy uczniowie byli już w łodzi, On sam wyszedł na górę, aby się modlić. Ewangelista nie podał jej treści,

¹ W roku liturgicznym „A” perykopa Mt 14,22-33 czytana jest w 19 Niedzielę Zwykłą (10 sierpnia 2014 r.).

² Zob. R. Fabris, *Matteo*, Roma 1982, s. 334-339; A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza rozdziały 14-28. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*, cz. II, Częstochowa 2008, s. 51-63; K. Wons, *Ty wiesz, że Cię kocham. Rekolekcje ze św. Piotrem*, Kraków 2010, s. 159-197.

ale z kontekstu można wnioskować, że dotyczyła ona mesjańskiej misji Jezusa i jej wypełnienia zgodnie z wolą Ojca, a nie szukając siebie i czysto ziemskiej chwały. Jezus na osobności, sam jeden, osłonięty zapadającymi ciemnościami, trwał w przestrzeni zażyłego, intymnego spotkania z Ojcem na modlitwie.

Centralną część opowiadania dotyczy spotkania Jezusa z uczniami płynącymi na drugi brzeg jeziora i zmagającymi się z przeciwnym wiatrem i wysoką falą (w. 24-31). Scena rozkłada się na dwa akty: pierwszy dotyczy wszystkich uczniów (w. 24-27), drugi zaś tylko Piotra apostoła (w. 28-31). Od obrazu Jezusa całkowicie oddanego modlitwie na górze, w ciszy i samotności, ewangelista przechodzi do obrazu uczniów. Znajdują się oni w zupełnie innej atmosferze. Płyną w ciemnościach, daleko od brzegu („wiele stadiów” – jeden stadion to około 185 metrów; szerokość Jeziora Galilejskiego to około 12 kilometrów); trudzą się przy wiosłowaniu, z racji przeciwnego wiatru i wysokiej fali. Zgodnie z rzymskim sposobem liczenia czasu, o czwartej straży nocnej, czyli w godzinach od trzeciej do szóstej godziny nad ranem, Jezus przyszedł do uczniów po wodzie. Oni jednak sami z siebie nie byli w stanie rozpoznać Jego boskiej obecności. Wprawdzie Biblia uważała chodzenie po wodzie za właściwość Jahwe (por. Ps 77,20-21; Iz 43,16; 51,10; Hi 9,8; Syr 24,5-6), ale uczniowie nie potrafili rozpoznać boskości Jezusa. Ponieważ uznali Go za zjawę, ogarnęło ich przerażenie, lęk, połączony z krzykiem. Wówczas sam Jezus pomógł uczniom w rozpoznaniu Go słowami samoobjawienia się Boga: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się!”.

Drugim aktem sceny objawienie się Jezusa uczniom jest reakcja Piotra, o której opowiada sam Mateusz ewangelista. Piotr, chwytając się zapewnienia Jezusa: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się!”, prosi o słowo, które pozwoliłoby Mu

przyjść do Pana po wzburzonym morzu. Uczeń zwraca się do Jezusa tytułem „Panie”, tak jak wcześniej po cudownym poławie, gdy zdecydował się wypłynąć wcześniej na głębie (Łk 5,8). Teraz chce czegoś więcej, ale podobnie na słowo Jezusa. Tym razem on sam prosi o słowo, które otrzymuje w formie wezwania „przyjdź”. Piotr, opierając się na tym jednym słowie Jezusa, wychodzi z łodzi i jest zdolny iść po wodzie. Kiedy jednak skupił się na wietrze, obudził się w nim lęk i zaczął tonąć. Ratuje go wołanie do Jezusa o pomoc: „Panie, ratuj mnie”. W sytuacji niepewności, zagrożenia, wiara Piotra okazała się słaba. Wówczas rozpoznał, że potrzebuje Jezusa, że sam siebie nie zbawi. Ratuje go wołanie do Jezusa, by potwierdził swą zbawczą obecność i wydobył go z wodnych odmętów. Pan natychmiast odpowiada na wołanie Piotra i wyciągnąwszy rękę wydobywa go z morskiej topieli. Przy okazji uczeń otrzymał od Mistrza pouczenie w formie pytania: „Czemu zwątpieś, człowieku małej wiary?”. Wprawdzie Piotr na słowo Jezusa zdolny jest do szalonych kroków, ale brak mu wiary na dłuższą metę, kiedy trzeba iść po wodzie i pokonywać różne przeciwności.

Dwa końcowe wersety (w. 32-33) zamykają i komentują obydwie akty objawienia i zbawienia. Na zasadzie przeciwieństwa korespondują one z wprowadzeniem narracyjnym, w którym sami uczniowie, oddzieleni od Jezusa, znajdują się w łodzi; na końcu Jezus znajduje się pośród uczniów, którzy mogą obcować z Nim jako Synem Bożym. To Jezus wprowadza do łodzi ocalonego Piotra, czemu towarzyszy cudowne uciszenie wiatru. Końcowy obraz wejścia Jezusa wraz z Piotrem do łodzi, w której ma miejsce pełne czci wyznanie wiary: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym”, ukazuje już Chrystusowy Kościół, w którym adoruje się i wyznaje pełną prawdę o Jezusie. Wobec tego wyznania, wiara Piotra

okazuje się być małą i niedojrzałą. Przyjdzie jednak taki moment, kiedy i on osobiście wyzna, kim jest dla niego Jezus. Jak wiemy, stało się to pod Cezareą Filipową (Mt 16,13-20), kiedy Jezus bezpośrednio zapytał uczniów: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Wówczas w sposób dojrzały i pewny Piotr wyznał: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Jezus, błogosławiąc Piotra, przyjmuje jego wyznanie, ale zwraca mu uwagę, że było ono możliwe nie z niego samego, ale z łaski Boga, Jezusowego Ojca, „który jest w niebie”. Następnie Jezus zapewnia Piotra, że w ten sposób, wyznając wiarę w Niego, staje się skałą, na której On sam będzie budował swój Kościół, w którym w Jego imieniu, mocą Jego autorytetu, będzie sprawował duchową władzę jednania ludzi z Bogiem.

Po wysiłku zrozumienia tekstu biblijnego z łatwością możemy odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie jest jego orędzie. Teraz możemy więc przejść do następnego etapu *lectio divina*, jakim jest medytacja.

2. Meditatio nad przesłaniem tekstu

Nagrodą za zrozumienie tekstu i zebranie jego orędzia staje się gotowość do przejścia w następny etap *lectio divina*, jakim jest medytacja. Stanowi ona przedłużony proces lektury, w którym dokonuje się odkrywanie duchowego sensu tekstu biblijnego. Jest on powiązany z sensem dosłownym, wyrazowym, i dzieli się na: alegoryczny (chryzologiczny), moralny i anagogiczny (mistyczny, eschatologiczny). Jak mówi papież Benedykt XVI w adhortacji „*Verbum Domini*” trzy sensy, jakie wyróżnia się w ramach sensu duchowego, służą „opisowi kwestii wiary,

moralności i eschatologicznego celu” (nr 37). Powiązanie sensu wyrazowego i duchowego, w jego trzech aspektach, dobrze wyraża średniowieczne adagium łacińskie:

Littera gesta docet, quid credas allegoria,

Moralis quid agas, quo tendas anagogia.

„Sens dosłowny poucza o wydarzeniach, alegoria o tym, w co należy wierzyć,

Sens moralny mówi, co należy czynić, anagogia do czego dążyć”.

Sens duchowy, w trzech wspomnianych aspektach, można odczytać pod wpływem Ducha Świętego, w kontekście tajemnicy paschalnej Chrystusa i nowego życia, które z niej wynika³. W tym kontekście możemy pojąć znaczenie odmienne od tego, które jest powszechnie znane, znaczenie różne od dosłownego. Jest to możliwe dzięki misterium paschalnemu Chrystusa, które rzuca nowe światło na każdy tekst biblijny i nadaje mu taką głębię znaczeniową, której nikt wcześniej nie mógł przewidzieć. Teksty biblijne opowiadają o wydarzeniach, które wypełniły się w osobie Jezusa Chrystusa i nadały całej historii ludzkiej najgłębszy sens. Dzięki misterium paschalnemu otrzymały one takie bogactwo i głębię, że posiadają wieczną wartość i aktualność, a więc żadna metoda egzegetyczna nie jest w stanie tego bogactwa całkowicie wyczerpać, gdyż perspektywy jakie misterium paschalne otwiera, wkraczają w sferę Ducha. Dzięki temu pomiędzy misterium paschalnym a samym Pismem Świętym zachodzi nie tylko zwykła zgodność lub relacja obietnica-wypełnienie, ale wzajemne wyjaśnianie i dialektyczny rozwój.

³ Zob. S. Haręzga, *Duchowa lektura Biblii*, w: *Omnia transeunt – Caritas manet. Księga Jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Władysławowi Głowie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. H. Słotwińska, L. Pintał, M. Wyrostkiewicz, Lublin 2012, s. 698-701.

Pierwszy rodzaj sensu duchowego nazywa się sensem alegorycznym, od słów *allos* („inny”) i *agoreuō* („zapropionować”, ale także „przedstawić publicznie”). Wynika on z misterium paschalnego Chrystusa. W medytacji chodzi więc o odkrycie jakiegoś aspektu z przebogatego obrazu Chrystusa, jaki odsłania się z rozważanego tekstu. Zapytajmy więc, jakie wskazania dla naszej wiary możemy wydobyć z tekstu, który jest przedmiotem naszej *lectio divina*.

- Z objawicielskich gestów Jezusa, jakimi są chodzenie po morzu, ratowanie z sytuacji zagrożenia i uciśnienie wzburzonego morza, rozpoznajemy Go jako Boga w Jego Boskim: „Ja jestem”, w Jego synostwie Bożym, które przejawia się w tym, że może czynić to samo co Ojciec.

- Jezus, Syn Boży, nigdy nie zostawia swoich uczniów samymi. Rozmawia o nich ze swoim Ojcem na modlitwie, przychodzi do nich ze swą Boską obecnością, ocala od niebezpieczeństwa, wydobywa z topieli.

- Jezus jako Zbawiciel działa poprzez Słowo swego objawienia „Ja jestem”, poprzez słowo zachęty do przyścia do Niego; ale także poprzez wyciągniętą dłoń, możliwość uchwycenia się Go i przyścia do Niego.

- Rozpoznać Jezusa jako Syna Bożego najłatwiej można w łodzi Kościoła, we wspólnocie Jego uczniów, którzy wyznają, że jest Synem Bożym, w postawie czci i adoracji. Jezus lecący Piotra ze słabej wiary i wprowadzający go do łodzi, poucza nas o jego roli we wspólnocie Kościoła, do jakiej dośrodkuje, kiedy On sam uczyni go skałą dla innych.

Odkrywając duchowy sens tekstu biblijnego, należy też zwrócić uwagę na jego sens moralny. Za przedmiot ma on moralne i religijne życie chrześcijanina, dotyczy jego życia duchowego i postawy zewnętrznej. Ponieważ sens moralny ukazuje w Chrystusie nowy „sposób istnienia” (gr. *tropos*),

nazywa się go także sensem tropologicznym. Ukazuje on, jak odtworzyć w duszy i w życiu chrześcijańskim tajemnice Chrystusa i Jego mistycznego Ciała, jakim jest Kościół.

Pytając o sens moralny naszego tekstu, pytamy czego można się nauczyć odnośnie postępowania moralnego od Jezusa, uczniów i Piotra?

- Jezus uczy nas modlitwy, dzięki której można przetrwać krytyczne momenty życia; nic nie jest tak ważne jak wejście w samotność, ciszę, by nawet wśród ciemności wejść w osobową relację z Bogiem. Także wtedy, gdy nie potrafię się modlić, Duch Ojca i Syna modli się we mnie.

- Uczniowie, którzy na początku okazują przerażenie, na końcu wyznają wiarę w bóstwo Jezusa. W ten sposób uczą nas, że nawet najtrudniejsze doświadczenia życiowe wpisane są w drogę naszej wiary. Nigdy nie możemy sami uwolnić się od nich, czy im zapobiec. One jednak są potrzebne, byśmy przekonali się, że ocala nas i ratuje bliskość z Jezusem, relacja z Nim i bliski kontakt.

- Postawa Piotra zachęca do podejmowania trudnych, po ludzku niemożliwych wyzwań, kiedy trzeba chodzić po wodzie. Możemy to uczynić, kiedy oprzemy się na słowie Jezusa, kiedy Mu zaufamy i chcemy być blisko Niego.

- Piotr uczy nas, że z siebie nie jesteśmy w stanie kroczyć po wodzie. Każdy kryzys wiary obnaża naszą słabość, pogrąża nas w chaosie, tonimy, niezdolni do pokonania zła. Krzyk tonącego Piotra zachęca do podobnego wołania do Jezusa; uchwycenia się dłoni Jezusa, jak on to uczynił.

Odkrywanie sensu duchowego w ramach medytacji nie może pominąć jego trzeciego aspektu, jakim jest sens anagogiczny, nazywany także eschatologicznym, czy mistycznym. Umożliwia go Duch Boży, który sprawia, że słowa Biblii stają się szczególnym miejscem, w którym Pan pozwala już

zakosztować swoim wybranym tajemnic przyszłego wieku. Sens eschatologiczny uczy ku czemu zmierzamy, roznieca w nas pragnienie wieczności i wskazuje na ostateczny sens ludzkiej historii w wymiarze indywidualnym i społecznym. Pojęcie anagógii tłumaczone jako „migracja” można też rozumieć w sensie „wznoszenia się” duszy ku Chrystusowi aż po pełne przeobóstwienie w życiu wiecznym. Sens anagógiczny ukazuje ostateczne zwycięstwo Chrystusa w nas i w całym świecie, przynosząc nową nadzieję i pozwalając zakosztować pierwocin królestwa niebieskiego.

Szukając sensu eschatologicznego (anagógicznego, mistycznego), pytamy, jak poprzez wydarzenie z przeszłości ewangelista ukazuje to, co stanie się udziałem zbawionych w przyszłości.

- Wejście Jezusa na górę i przebywanie na samotnej modlitwie z Ojcem pociąga nas ku nieustannemu wchodzeniu w trwałą, ostateczną relację z Bogiem, kiedy staniemy twarzą w twarz z Bogiem.

- Życie całe jest przeprawą na drugi brzeg. Dokonuje się to pośród rozmaitych przeciwności i trudów, które trzeba nieustannie pokonywać. Pośród nich doświadczenie Boskiej obecności Jezusa, wprowadza nas w rzeczywistość zwycięstwa i pokoju.

- Ocala nas obecność Jezusa, Jego słowo, dotyk Jego zbawczej mocy w sakramentach świętych. Poza relacją z Nim pozostaje jedynie sam trud, lęk i osamotnienie. Jedynie bliskość z Nim daje nam możliwość korzystania z Jego mocy, wchodzenia w zbawczą przestrzeń Jego Boskiej obecności.

- W społeczności Kościoła, która wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, mamy przedsmak społeczności zbawionych w niebie. Warto dać się wprowadzić Jezusowi do tej wspólnoty przez życie wiarą we wspólnocie ziemskiego Kościoła.

W ramach osobistej medytacji każdy może odczytać w tekście taki aspekt sensu duchowego, który jest mu szczególnie potrzebny, który jest dla niego na jego dziś. Z całego bogactwa sensu duchowego należy wybierać to, co odnosi się do nas osobiście, zgodnie z pytaniem, jakie powinno przyświecać medytacji: „Co mówi do mnie słowo Boże?”.

3. Uwagi końcowe

W ostatnich dwóch etapach *lectio divina* odpowiadamy na otrzymane Słowo. Czynimy to najpierw na modlitwie (*oratio*), która byłaby odpowiedzią na pytanie: „Co odpowiem Panu na Jego słowo?”. Modlitewna odpowiedź na otrzymane Słowo winna następnie przekształcić się w kontemplację (*contemplatio*), a więc w trwanie przy Jezusie, w Jego żywej, bliskiej obecności. Kontemplacja winna być radowaniem się obecnością Jezusa w swoim życiu, doznawaniem Jego miłości, przyjmowaniem Jego mocy, wyznawaniem wiary w Niego jako Syna Bożego. Pod wpływem Ducha Świętego należy dojść do odkrycia nowych możliwości wypełnienia i aktualizacji słowa Bożego w ramach swego życia i powołania. Konkretnym dowodem tego będzie podjęcie na koniec jakiegoś postanowienia w odpowiedzi na pytanie: „Jakiego nawrócenia umysłu, serca i życia domaga się ode mnie Pan oraz jaki owoc życia przyniosę?”.